

W r. 1628 żył pewien chirurg na dworze Jana Chrystyana, księcia brzeskiego, o którym głośzono cuda, między innymi posiadał sztukę zaspakajania wszelkich zachceń kobiet w odmiennym stanie, a zimą dostarczał im zupełnie świeżych wisien i innych owoców. Pewnego razu zastano go bez życia z skręconym karkiem pod łąwą w własnym pokoju.

W r. 1657 wybuchło morowe powietrze na Dolnym Szląsku, a władze, postępując sobie sprężyscie, nie dozwoliły mu się rozszerzać. W Brzegu zamykano natychmiast domy, w których ukażała się zaraza, chorych zaś wynoszono za miasto do namiotów, zaopatrzonych w żywność i leki, ubogich umieszczano w wielkim domu nad Odrą.

W r. 1681 znowu pojawiło się morowe powietrze. Przywlekli zarazę żydzi z Austrii na Górny Szląsk, skąd rozpostarła się aż do księstwa głogowskiego. Atoli wszystkie miejsca zapowietrzone odosobniano natychmiast, a na wszystkich gościńcach ustawiono strażę, które nikogo do miast nie wpuszczały. Gdy w tym czasie baron Karol Wiktoryn Bees z Loeben w księstwie brzeskiem po powrocie z zapowietrzonego Wiednia uległ wraz z żoną i dziećmi zarazie, spalono natychmiast dwór jego wraz ze wszystkiem, co się w nim znajdowało, nie wyjmując zwłok barona i jego rodziny.

Celem zapobieżenia grasowaniu morowego powietrza, wydał generalny namiestnik cesarski na Szląsku, kardynał-biskup wrocławski Fryderyk, landgrabia heski, bardzo dokładne przepisy, świadczące o jego mądrości i troskliwości o dobro kraju.

Na Szląsku dużo czyniono dla ubogich, którym choroba odbierała możność zarobku. Znajdowali oni schronienie i opiekę w szpitalach, które budowano na przedmieściach. Dobroczyenne te zakłady poznawano po krzyżu, zatkniętym na wieżycy.

Dr. Stanisław Karwowski.



Przyczynek do dziejów rodziny.

(LEWIRAT).

Utwory starożytnej literatury hebrajskiej są wogóle szeroko rozpowszechnione i znane, zwłaszcza w krajach protestanckich; przypuszczam, że nie są one obce i naszemu czytającemu ogółowi; sądzę, że zna on chociażby z nazwy „księgę Ruty“, zawierającą prześliczną sielankę, tak charakterystyczną dla niektórych stron życia starożytnych Hebrajczyków. Oto jej treść: Elimelech

wraz z żoną Noemi oraz dwoma synami z powodu głodu opuścił Betlehem i przeniósł się do krainy Moabskiej; po jego śmierci synowie pojęli za żony z Moabki, Orfę i Rutę. Po ich śmierci Noemi postanowiła wrócić do Judei, by tam znaleźć środki do życia; przekonywała ona swe synowe, by wróciły do ludu swego, mówiąc: „wróćcież się córki moje; przecz, żebyście ze mną iść miały? Ażaj ja jeszcze mogę mieć syny, którzy by byli mężami waszymi? Wróćcież się moje córki, a idźcie, bom się już zstarzała, a nie mogę iść za mąż. Choćbym też rzekła, jeszcze mam nadzieję, albo choćbym też dobrze tej nocy była za mężem, choćbym też nawet i porodziła syny: azali wy ich czekać będziecie ażby dorośli? Zaż się dlatego zatrzymacie, abyście nie szły za mąż? Nie tak córki moje ¹⁾“.

Te teksty są dla nas niezmiernie ważne: niewątpliwie stwierdzają one, iż Orfa i Ruta obowiązane były posłubić swoich dziewierzów, chociażby urodzonych po śmierci ich mężów. Ten obowiązek poslubienia wdowy brata zmarłego zwie się z hebrajska, lewiratem. W swym rozwoju dziejowym ulegał on różnym przeobrażeniom, dopóki nie zanikł zupełnie; ale o nich mowa będzie w przyszłości. Teraz zaś wracam do sielanki hebrajskiej, by rzucić więcej światła na tę kwestyę. Noemi mówi, by synowa postarała się znaleźć sobie przytułek, co nieznanym autor tak wyraża: „a Noemi miała powinowatego po mężu swym, człowieka możnego z domu Elimelechowego, którego zwano Booz. I rzekła Ruta, Moabitka do Noemi: pójdę na pole, a niech zbieram kłosa za tym, przed którego oczyma łaskę znajdę; a ona rzekła: idź córko moja ²⁾. I rzeczywiście Ruta udała się na pole Boozowe i tam zbierała kłosa porzucone. Booz spytał sługi swego, który był przystawem nad żeńcami: „czyjaż to dziewczeczka?“ Odpowiedziano mu, a Ruta prosiła go osobiście o pozwolenie, które zostało łaskawie udzielonem wraz z prawem korzystania z posiłku i napoju. Ruta, upadłszy na twarz, podziękowała mu; Booz wytłómaczył jej powód łaski, który znalazła ona w jego oczach, i nakazał służbie, by nie przeszkadzała jej zbierać kłosów pomiędzy snopami. Z tego pozwolenia korzystała Ruta aż do końca żniw. Potem rzekła do niej Noemi, świekra jej: córko moja, azażemci nie powinna szukać odpocznienia, żebyś się dobrze miała? A teraz ażaj Booz nie jest powinowatym naszym, z któregoś ty słu-

¹⁾ Księgi Ruty, I., 11, 12 i 13. Cytuję podług nowszego przedruku t. z. Biblii Radziwiłłowskiej czyli Nieswieskiej, unowocześniając pisownię.

²⁾ Księgi Ruty, II., 1 i 2.

żebnicami była? Oto on będzie wiał jęczmień na bojowisku tej nocy. Przetóż umywszy się, namaż się olejkami, weźmij też szaty twoje na się, a idź na bojowisko, a nie daj się widzieć mężowi onemu, aźby się najadł i napił. A gdy on spać pójdzie, upatrżże miejsce, na którem się układasz, a przyszedłszy, odkryjesz płaszcz z nóg jego, a tam się układasz, a on tobie oznajmi, co będziesz miała czynić³⁾.

Ruta ściśle zastosowała się do polecenia swiekry. „A gdy było o północy, ułakł się on mąż, a obróciwszy się, ujrzał, a oto niewiasta leży u nóg jego. I rzekł: któżes ty? I odpowiedziała: jam jest Rut, służebnica twoja; rozciągnijże płaszcz twój na służebnicę twoją, boś mi pokrewny. A on rzekł: błogosławionaś ty od pana córko moja; większą pobożność po sobie pokazała teraz niż pierwej, żeś nie poszła za młodzieńcami tak ubogimi jako i bogatymi; przetóż teraz, córko moja, nie bój się; bo wszystko, cokolwiek rzeczesz, uczynię, gdyż wie całe miasto ludu mego, żeś ty niewiasta cnotliwa. A teraz prawdać to, żem ja jest pokrewny twój, a wszakże jeszcze jest pokrewny bliższy nad mię. Zostań że tu tej nocy. A gdy będzie rano, jeśli cię będzie chciał pojąć prawem bliskości, dobrze, niech pojmie; a jeśli cię nie będzie chciał pojąć, ja cię pojmem prawem bliskości, żywie pan! Spijże tu aż do poranku⁴⁾“.

Nazajutrz Booz spełnił swoją obietnicę: zawezwał on swego krewniaka, o którym mówił Rucie i w obecności świadków, starszych miasta, rzekł mu: „dział roli, który był brata naszego Elimelecha, sprzedała Noemi, która się wróciła z ziemi Moabskiej. I zdało mi się to odnieść do uszu twoich, mówiąc: otrzymaj tę rolę przed tymi, którzy tu siedzą, i przed starszymi ludu mego, a chceszli ją odkupić, odkup; a jeśliż nie odkupisz, powiedz mi; bo wiem, że nad cię nie masz bliższego do wykupienia, a jam po tobie. Tedy on rzekł: ja odkupię. Nadto rzekł Booz: dnia, którego otrzymasz rolę z rąk Noemi, tedy też i Rutę, Moabitkę, żonę zmarłego, pojmiesz, abys wzbudził imię zmarłego w dziedzictwie jego. Odpowiedział powinowaty: nie mogę odkupić, bym snać nie stracił dziedzictwa mego. Odkup że ty sobie bliskość moją, gdyż ja nie mogę odkupić jej⁵⁾. Tedy Booz odkupił rolę i na świadectwo kupna — wedle starego obyczaju — zzuł trzewik swój i oddał sprzedającemu, otrzymawszy zań trzewik sprze-

³⁾ Księgi Ruty, III., 1 i 4.

⁴⁾ Księgi Ruty, III., 8—13.

⁵⁾ Księgi Ruty, IV., 3—6, 13.

dającego; nadto zobowiązał się pojąć Rutę za żonę. Opowiadanie kończy się tak: „a tak pojął sobie Booz Rutę i była mu za żonę; a gdy wszedł do niej, tedy jej dał pan, że poczęła i porodziła syna ⁶⁾).

To opowiadanie jest dla nas bardzo ważnem, albowiem stwierdza istnienie u starożytnych Hebrajczyków zwyczaju, na mocy którego wdowa bezpotomnie zmarłego musi być zaślubioną nie tylko przez dziewierza, ale nawet — w razie jego braku — przez najbliższego jego krewniaka po ojcu, agnata; jest to pewna forma lewiratu, należąca już do wyższego szczeblu rozwoju społecznego. Pomniki literatury hebrajskiej dają też możliwość skreślenia nie tylko przyczyn, ale nawet stopniowego zaniku tej instytucji. Trzeba zanotować, iż lewirat należy do rzędu najstarożytniejszych urządzeń społecznych Hebrajczyków; dowodem może służyć wzmianka o nim w jednym z pomników tego piśmiennictwa, bodaj najstarożytniejszym; jest to opowiadanie, zawarte w pierwszej księdze Mojżeszowej w rozdziale XXXVIII, 6—26; istnieje on nawet w II. wieku przed naszą erą, co dowodzi ustęp poniżej przytoczony z V księgi Mojżeszowej, w tym czasie zredagowanej ostatecznie: „gdyby mieszkali bracia pospołu, a zszedłby jeden z nich, nie mając syna, nie pójdzie żona onego zmarłego za męża obcego; brat jego wnijdzie do niej, a pojmie ją sobie za żonę, a prawem powinowactwa przyłączy ją sobie. A pierworodny syn, którego by porodziła, nazwany będzie imieniem brata jego zmarłego, aby nie było wygładzone imię jego z Izraela ⁷⁾).

Widzimy z tych przykładów stopniowe ograniczenia lewiratu. Rutę musiał poślubić krewniak męzowski, chociaż bardzo daleki, Tamar zaś miała być poślubioną bratu męzowskiemu, który się urodził po śmierci jej męża; w drugim jednak wieku ten ciężar spada wyłącznie na najstarszego dziewierza. Może on być zmuszony do tego kroku nawet drogą prawną: „a jeśliby nie chciał on mąż pojąć bratowej swojej, tedy pójdzie bratowa jego do bramy przed starsze i rzecze: nie chce brat męża mego wzbudzić bratu swemu imienia w Izraelu i nie chce mię prawem powinowactwa sobie przyłączyć. Tedy go przyzowią starsi miasta onego i będą mówić z nim; a stanąwszy, jeśli rzecze: nie chce jej pojąć — przystąpi bratowa jego do niego przed oczyma starszych, a zzuje trzewik jego z nogi jego i plunie na twarz jego a odpowiadając, rzecze: tak się stanie mężowi, któryby nie bu-

⁶⁾ Księgi Ruty, IV., 3—6, 13.

⁷⁾ 5 Mojżeszowa, XXV., 5—6.

dował domu brata swego. I nazywać będą imię jego w Izraelu: dom wyzutego⁸⁾). Zwyczaj ten zwie się *chalice*; jego tłumaczenie jest jasnym, zrozumiałym; zżucie trzewika — to symbol gotowości wdowy uleść swemu dziewierzowi, jako małżonkowi prawnemu; plunięcie w twarz — to oznaka pogardy i oburzenia, które wywołuje w niej ten postępek. Ten obrzęd utrzymał się aż do dni naszych, lubo prawo talmudyczne bardzo nieprzychylnie zapatruje się na lewirat: tak wzbrania go ono w tym wypadku, gdy dziewierz urodził się po śmierci męża wdowy, oraz jeżeli w chwili zgonu swego brata, jest on już żonaty. Wedle znakomitego Mojżesza Majmonidesa, sławnego prawnika i uczonego, prawo odmowy przysługuje nietylko dziewierzowi, ale nawet wdowie⁹⁾).

Niewątpliwie — stopniowe zanikanie wielożeństwa wśród Hebrajczyków znakomicie sprzyjało zanikowi lewiratu: pewien komentator — Almona — chaldejskiego przekładu księgi Ruty w usta Booza wkłada wyrazy następujące: „nie mogę ożenić się z nią, Ruta, albowiem mam już jedną żonę“. Jest to bardzo ważna wskazówka, albowiem dowodzi, że nawet przed powstaniem prawa talmudycznego wśród starożytnych Hebrajczyków rozpoczął się stanowczy zwrot ku monogamii; okoliczności zewnętrzne tak się złożyły, że Ezdrasz i Nehemiasz zabronili małżeństwa z kobietami obcemi, a ta konieczność sprzyjała jednożeństwu; w epoce panowania rzymskiego wśród Hebrajczyków, osiadłych w Europie, znikają ostatnie ślady poligamii¹⁰⁾).

Ten ustęp — mniemam — dość dokładnie określa lewirat oraz daje niejakię pojęcie o jego przeobrażeniu i zaniku; jest to jedna z form tego zwyczaju, spotykanego też u ludów ras różnych. Spotykamy go wśród Hindusów-Aryów, ale w formie nieco odmiennej, niewątpliwie starożytniejszej. Rozumiem przez to obowiązkowe pożycie miłosne nietylko wdowy z pozostałym najbliższym krewnym męzowskim, ale nawet kobiety zamężnej. w razie jej bezpłodności lub choroby męża. Wiadomo dobrze, że prawo dziedziczenia zwykle zawiera najwięcej przeżytków epoki minionej; otóż w prawie dziedzicznym hindustańskim znajdujemy niewątpliwie ślady najstarożytniejszej formy lewiratu, formy, nakazującej pożycie miłosne żonie, nawet za życia męża, z dziewierzem, lub — w braku jego — z najbliższym krewniakiem męzowskim,

⁸⁾ 5 Mojżeszowa, XXV., 7—10.

⁹⁾ Hurwicz. Przyczynek do historii hebrajskiego prawa rozwodowego. 1882 r. str. 33—45.

¹⁰⁾ Hurwicz, *Ibidem*, str. 13 i 14.

współrodowcem, członkiem wspólnego z nim rodu (gens, po sanskrycku gotra). Takie pożycie miłośne ma zawsze miejsce wówczas, jeżeli żona nie powiła dziecka płci męskiej. Prawodawstwo Manu ogranicza je aż do chwili urodzenia syna, ale jednocześnie zaświadcza fakt istnienia w Hindustanie lewiratu, nieograniczającego się chwilą przybycia na świat pierwszego dziecka płci męskiej. Sam prawodawca nie podzielał tej opinii, albowiem mniemał, iż winien on trwać tylko do osiągnięcia celu, t. j. urodzenia syna. Chłopiec, urodzony z tego związku, dziedziczył nietylko po swoim rodzicu, ale też i po mężu swojej matki. Zbiory praw hinduskich zaliczają do spadkobierców syna dziewierza lub najbliższego krewnego, urodzonego przez żonę jego bezpotomnego brata; taki spadkobierca nosi nazwę kṣetradźa. Najstarożytniejsze zbiory prawa — Vaśiṣṭha i Viṣṇu — dopuszczają go do dziedziczenia zaraz po własnym synu osoby, której śmierć odkryła postępowanie spadkowe; późniejsze natomiast starają się usunąć jego prawa na plan dalszy. Nawet do dziś dnia do liczby spadkobierców dalszych zalicza się kṣetradźa, stwierdzając tem samem istnienie w Hindustanie starożytnej formy lewiratu, tak pokrewnej poliandryi braterskiej ¹¹⁾.

Oprócz tej formy spotykamy inną, która niewątpliwie istniała w epoce Wed. „Gdzie wy jesteście wieczorem, Aszwiny, gdzie wy jesteście rano, gdzie wy macie nocleg, gdzie przebywaliście? Kto was przyjmuje do swego mieszkania, jak wdowa na swe łożo dziewierza, jak kobieta męża?” Na zasadzie tego urywku Wedy, profesor Miller przekonał się, że w Hindustanie istniał lewirat w formie opisanej. Ten pogląd znajduje zupełne potwierdzenie w następujących słowach prawa: „jeżeli dziewczyna straci męża po ślubie, niech weźmie ją dziewierz, zachowując przytem przepis następny: ustroiwszy ją w odzież białą, niech obcuje z nią, niewinna aż do urodzenia potomka płci męskiej ¹²⁾).

Inna wielka gałąź szczepu aryjskiego — Hellenowie — znała też różne formy lewiratu, jak starożytniejsze, tak i późniejsze. Z Iliady wiemy, że Helena po zgonie Parysa poślubiła jego brata rodzzonego Dejfabosa ¹³⁾. Takie związki małżeńskie niewątpliwie spotykały się w Sparcie. „Likurg -- mówi Ksenofont — pragnął, ażeby małżeństwa były zawierane, o ile można, pomiędzy osobni-

¹¹⁾ Mayer, Das Indische Erbrecht, 97.

¹²⁾ Manu, Księga IX. art. 69 i 70 Prz. angielski.

¹³⁾ Claudio Jannet. Les institutions sociales et les droits à Sparte. Paris 1885, 101.

kami jednego wieku. W tym wypadku, jeżeli w związku małżeńskie wstępował starzec z narzeczoną, bardzo młodą kobietą, wolno było mężowi sprowadzić żonie męczyznę młodego, obdarzonego, o ile można, zaletami fizycznymi i moralnymi. Obcowanie młodych ludzi winno było doprowadzić do urodzenia syna, którego ogłaszano spadkobiercą starca“. Wprawdzie Ksenofont nie mówi, czy ów kochanek, dostarczony przez męża, był jego krewnym czy nie, ale z Plutarcha znamy opowiadanie o praktycznym zastosowaniu tego zwyczaju; znajdujemy je w biografii Pyrrusa. Król spartański Kleonim w bardzo podeszłym wieku ożenił się z prześliczną Chilonis. Nie będąc zdolnym do pożycia małżeńskiego, wyszukał on sam dla swej żony kochanka, swego wnuka, walecznego Akrotatusa, syna króla, Areusa. Ich stosunek miłosny nie tylko był znany ogólnie, ale nawet cieszył się uznaniem powszechnem. Tłumy ludu spotykały kochanka temi słowy: „Akrotatusie! obcuj z prześliczną Chilonis, a niech rodzi ona Sparcie waleczne i silne dzieci!“ Rozumie się — dzieci zrodzone przez nią były uważane za rodzone dzieci Kleonima, które po nim miały odziedziczyć całe mienie. To opowiadanie Plutarcha jest tem jeszcze ciekawsze, że wskazuje na nieokreśloność terminu istnienia lewiratu.

W Atenach spotykamy tylko przeżytki tej instytucji. Wiadomo dobrze, że prawodawstwo Solona nakazuje jedynaczce a spadkobierczyni wyłącznej zawrzeć związku małżeńskie tylko z krewniakiem ojcowskim — agnatem; innego związku Epiklera nie mogła zawrzeć. Niewątpliwie — źródło tego postanowienia prawnego kryje się w istnieniu niegdyś w Atenach lewiratu, chociaż późniejszą podstawą jest chęć prawodawcy podtrzymania na dawniejszym poziomie ekonomicznym starych rodów eupatrydów. Wiemy też, że Solon pozwolił Epiklerze, nie mającej dzieci płci męskiej, zawierać miłosny stosunek z krewnym męzowskim... wedle wyboru własnego¹⁴⁾. Plutarch podaje nam bardzo oryginalne tłumaczenie tego zwyczaju. Wedle niego pobudką ustanowienia była chęć sparaliżowania łakomstwa pieniężnego tych starców, którzy z tego powodu poślubiali bogate Epiklery; wiedząc, co ich oczekuje, biograf grecki mniema, że prędzej zgodzą się oni rzec małżeństwa, niżli narazić się na śmiech i pogardę. Rozumie się — to tłumaczenie jest błędem. Caillemer udowodnił to dostatecznie; zestawiając normy prawa helleńskiego z hinduskiem, przyszedł on do wniosku, że prawodawstwo utrzymało te staro-

¹⁴⁾ Caillemer, Le droit de succession à Athènes, pag. 47.

żytne formy małżeństwa przeważnie w interesie rodu i kultu przodków t. j. zapewnienia im obiat wieczystych, składanych przez naczelnika rodowego.

Dotąd nie mamy żadnych śladów istnienia lewiratu wśród ludów celtyckich, germańskich i słowiańskich. Wedle mnie — małem jest nawet prawdopodobieństwo, by je można byłoby odnaleźć, albowiem o ustroju rodziny u Celtów bardzo mało co wiemy... z powodu braku źródeł; ustroje rodzinne Germanów i Słowian są już zbadane, chociażby w zarysach ogólnych, zwłaszcza u ostatnich... Nie można jednak twierdzić stanowczo i nieodwołalnie, by lewirat nigdy nie był znany tym ludom...

Lewirat spotykamy też wśród ludów ras rozmaitych. Stosunkowo dobrze i dokładnie zbadano ten zwyczaj wśród Kirgizów, ludu należącego do rasy żółtej. Omówię nieco obszerniej lewirat kirgizki, albowiem istnieje on wśród koczowników, gdym poprzednio opisywał go u ludów osiadłych. Mieszkając lat kilka nie z własnej woli w głębi Azji środkowej, badałem osobiście Kirgizów, korzystając z nadarżającej się sposobności. Przedewszystkiem zwróciły moją uwagę majątkowe stosunki koczowników, posiadające tyle przeżytków pierwotnej wspólności rodowej i rodzinnej. Pomijając niezmierzone stopy, stanowiące wspólną własność narodu kirgizkiego, nawet stada stanowią wspólną własność całej rodziny lub spółnoty rodzinnej, którą rządzi tylko jej naczelnik, na każdym kroku spotykamy liczne przeżytki wspólności rodowej, wyrażającej się w najrozmaitszy sposób np. w spłacaniu wspólnem grzywien, kałymu ¹⁵⁾ i t. d. Dziś Kirgizi znają już tylko małżeństwo przez kupno, acz obrzędy weselne i zwyczaje zachowują dotąd dużo przeżytków małżeństwa przez porwanie. Wśród nich dozwolona jest poligamia, ale tylko bogatsi korzystają z tego pozwolenia; wogóle wielożeństwo chyli się do upadku. Mahometaństwo ograniczyło liczbę żon do 4, gdy dawniej można było ich mieć ilość nieograniczoną. Ale ten zakaz nie stosuje się do obowiązku dziewierza poślubienia wszystkich żon brata zmarłego. Ten obowiązek święty streszczają Kirgizi w dosadnem a obrazowem przysłowiu: „aga ulse — dżenge murias; at ulse — saurij muras“ t. j. gdy brat umrze, to bratowa — dziedzictwo; gdy koń zdechnie, to skóra — dziedzictwo. Wedle prawa zwyczajowego Kirgizów, samo swatowstwo ustanawia już prawne zobowiązanie pomiędzy dwiema rodzinami, zatem w razie

¹⁵⁾ Kałym, to opłata, którą składa oblubieniec wraz ze swym rodem rodzicom lub krewnym oblubienicy.

śmierci oblubienicy musi ją zastąpić siostra lub najbliższa krewna. Śmierć żony nie wkłada na męża ani najmniejszych obowiązków, inaczej natomiast dzieje się, gdy umrze mąż; żony winne nosić w ciągu roku żałobę, oraz wzbrania się im w ciągu stu dni wyjść powtórnie za mąż. Jeżeli zmarły pozostawił po sobie braci, to najstarszy winien poślubić jego wszystkie żony. Dawniej wola kobiety nic nie znaczyła, dziś nawet na tę okoliczność zwraca się bardzo mało uwagi. Niedawno jeszcze — w razie odmowy — przywiązywano wdowę do 4 słupów za ręce i nogi, zakuwano w pęta żelazne, ćwiczono nago i t. d., starając się w ten sposób osiągnąć jej zgodę. Dziś już bardzo rzadko uciekają się do środków podobnych; zastąpiły je inne, łagodniejsze nieco n. p. sadzanie do jamy, wykopanej w ziemi, zwykle też skuteczniejsze. Zresztą wdowa, która nie chce poślubić najstarszego dziewierza, może poślubić innego krewniaka męzowskiego... wedle własnego wyboru, ale musi wykupić to prawo od najstarszego dziewierza. W tym celu składa mu ona mały podarek, który uważać raczej należy za symbol, niż za dar rzeczywisty. Kobieta, któraby chciała poślubić osobę postronną, poczytuje się za rozpustnicę, za istotę, której obecność kała wszystkich. W razie jej ucieczki męzczyzna, który odważył się ją uwieść i poślubić, płaci t. z. „bas-dzaksy“ t. j. 5 wielbłądów; grzywnę tę pobierają krewni męzowscy. W razie udania się wdowy pod opiekę władz rosyjskich, które w tych razach stosują ogólne prawo cywilne, rody męzowski i ojcowski wyrzekają się jej uroczystie; los takiej kobiety bywa zawsze opłakany; kończy ona zwykle nierządem i więzieniem¹⁶⁾.

Ważną bardzo okolicznością w tych wypadkach są dzieci. Zdarza się, że wdowa bezdzietna zwalnia się od obowiązku poślubienia dziewierza lub jego najbliższego krewniaka; wówczas może ona wrócić do swego rodu. Dzieje się to, ale bardzo rzadko. Rozumie się, dzieje się niekiedy, że wdowa nie ma kogo poślubić, albowiem nie tylko bracia męzowscy, ale i bliscy krewni wymarli. Ponieważ na dalszych ten obowiązek nie rozciąga się,

¹⁶⁾ Miejscowa ustawa administracyjna z r. 1869 pozostawia Kirgizom szeroki samorząd i własne, wedle prawa zwyczajowego, sądownictwo, do którego nie należą tylko sprawy o zbrodnie stanu, morderstwo i fałszowanie monety. Sprawy pomiędzy Kirgizami a nie Kirgizami i wykroczenia, popełnione przez Kirgizów w obrębie miast, wsi i stanic kozacych, podlegają sądom rosyjskim. Wspomniana ustawa dozwala kobietom kirgizkim w sprawach familijnych zanosić skargi do władz administracyjnych, które w tych wypadkach stosują ogólne prawo cywilne; cel — ochrona kobiety, ale w praktyce nie osiąga się go zupełnie.

dlatego wówczas wraca kobieta do swego rodu, otrzymując $\frac{1}{6}$ część mienia męzowskiego. W ostatnich czasach w tych wypadkach zaczęto uwalniać nawet wdowy dietne, pozwalając im zabrać z sobą najmłodsze dziecko oraz $\frac{1}{8}$ część spadku po mężu; dziecko to zalicza się wówczas do rodu matczynego. Ten zwyczaj — to tylko łaska, której źródła kryją się w rosyjsko-kulturowych wpływach.

Oprócz tej formy lewiratu istnieje wśród Kirgizów jeszcze inna, o wiele starożytniejsza. Kirgiz bezdzietny niekiedy wyszukuje dla swej żony kochanka, zwykle krewniaka; dzieci, urodzone z tego stosunku miłosego, są uznawane za prawne. Prawo zwyczajowe kirgizkie surowo karze cudzołostwo¹⁷⁾, ale w podobnych wypadkach toleruje je. Wogóle wypadki podobne zdarzają się bardzo rzadko, ale istnieją niewątpliwie; dowodem mogą służyć wyroki „bijów“¹⁸⁾. Przytoczę jeden: Kirgiz bezdzietny zmusił swą żonę do zawiązania stosunków miłosnych z pewnym Sarem, mieszkającym w stepie. Kobieta urodziła córkę; jej mąż nie chciał jej uznać za dziecko prawe, ale wyrok „bijów“ nakazał mu to zrobić. Zresztą Kirgiz ma prawo nietylko wynająć swą żonę komu innemu, ale nawet ją sprzedać za żonę. Podobne przykłady zdarzają się dotąd¹⁹⁾.

Wogóle wśród Kirgizów spotykamy jeszcze nader liczne przeżytki zamierzchłej epoki; do nich należy lewirat w obu formach powyżej opisanych; do nich należy pobratymstwo rodowe, godła i hasła rodowe i t. d. Spotykamy też jeszcze zbyt wyraźne ślady szamanizmu, pomimo tego, iż lud oficjalnie wyznaje mahometanństwo, ale wśród koczowników nie można spotkać ani krzty fanatyzmu, natomiast panuje najzupełniejsza obojętność religijna. Tatarzy syberyjscy, gorliwi Mahometanie, twierdzą, że wiara w proroka nie wywarła na Kirgizów najmniejszego wpływu, i mają słuszność.

17) Przedtem kobietę wraz z jej kochankiem karano śmiercią, wieszając na wielbłądzie po obu stronach.

18) Kirgizi, leciwi, zamożni, uczciwi, a znający prawo zwyczajowe, nazywają się „bijami“; wyrokuja oni we wszelkich sprawach, ale z prawem apelacji do powiatowego i obwodowego zjazdu „bijów“. Wyroki ich są prawomocne.

19) „Materiały do zbadania prawnych zwyczajów Kirgizów“. Omsk, 1886 r. Jest to zbiór prawa, którym muszą kierować się władze w stosunkach z Kirgizami w Turkestanie, a to na mocy rozporządzenia miejscowego generał-gubernatora.

II.

Różne formy lewiratu spotykamy w rozmaitych zakątkach kuli ziemskiej; istnieje on u Osetynów, Górali kaukazkich, wielu plemion Afryki wschodniej, zwłaszcza u Kafrów, w Polinezyi i Nowej Holandyi, tudzież u wielu plemion Ameryki północnej i środkowej i t. d. Wogóle jego szerokie rozpowszechnienie jest stwierdzonem dostatecznie; ta okoliczność każe mniemać, iż przyczyny powstania, rozwoju i zaniku tej instytucyi były ogólne, kryły się w warunkach poprzedzającego ustroju społecznego. Powyżej stwierdziłem istnienie dwóch form lewiratu: pierwsza — to pożycie miłośne bezdzietnej kobiety za życia jej męża bądź z dziewierzem, bądź z najbliższym krewniakiem męzowskim; druga — to obowiązek poślubienia wdowy przez brata zmarłego lub jego najbliższego krewnego. Niekiedy spotykamy tylko jedną z wspomnianych form lub jej przeżytki, niekiedy zaś obie istnieją równocześnie n. p. u Kirgizów. Warto jednak zauważyć, że forma pierwsza spotyka się względnie bardzo rzadko, natomiast druga — dość często. Ta okoliczność oraz pomniki dziejowe i inne przeżytki zamierzchłej doby każą stanowczo mniemać, iż pierwsza wyprzedziła w czasie drugą. W każdym razie możemy śmiało twierdzić, że lewirat w swej formie starożytniejszej rozwinął się dopiero wówczas, gdy zaczęła się wyłaniać rodzina patryarchalna wraz z kultem przodków i początkami własności osobistej. Rozumie się — bardzo ważnym czynnikiem w rozwoju tej instytucyi było małżeństwo przez porwanie, a potem przez kupno, zwłaszcza to ostatnie. Wogóle powstanie lewiratu — mniemam — było nierównoczesnem: stopień uspołecznienia, tak zależny od tyłu okoliczności, rozstrzygał tę kwestyę; stopień uspołecznienia też przeważnie wpływał na jego przeobrażanie się i stopniowe ograniczanie.

Dzieje prawa hebrajskiego przedstawiają bardzo dobry przykład: wiemy, iż Booz, bardzo daleki krewny męża Ruty, musiał poślubić jego wdowę; w II-gim wieku przed Nar. Chrystusa ten obowiązek już tylko ciąży na najstarszym dziewierzem; prawo tal-mudyczne nareszcie zwalnia wdowę od obowiązku poślubienia dziewierza, który urodził się po zgonie jej męża; wreszcie Majmonides mniema, iż ma prawo ona wyrzec się małżeństwa przymusowego. Podobne ograniczenia stopniowe spotykamy wśród Kirgizów. Dawniej każdy krewniak męzowski musiał poślubić jego wdowę, gdy nie było bliższych; dziś ten obowiązek ciąży tylko na agnatach aż do piątego stopnia. Takim jest przynajmniej zdanie Kirgizów, obeznanych z ludowem prawem zwyczajowem. Widzimy też w Hindustanie stopniowy zanik praw kšetradży;

to samo działo się wśród Osetynów. Proces więc zanikania lewiratu sprowadzał się do stopniowego ograniczenia liczby osób, z których jedną wdowa musiała poślubić, z drugiej zaś strony — zaczęto powoli a stopniowo uznawać ją za człowieka, posiadającego własne sympaty i antypaty; jednocześnie też z zanikiem tego zwyczaju, odbywało się stopniowe wyzwolenie kobiety z pęt rodziny patryarchalnej.

W kwestyi powstania lewiratu istnieją dwie teorye: pierwsza uważa tę instytucję za przeżytek t. z. poliandryi braterskiej, druga zaś mniema, iż małżeństwo przez kupno wraz z powstaniem i rozwojem rodziny patryarchalnej tudzież własności rodowej położyło jej początek. Pierwotny bezład płciowy drogą stopniowego ograniczenia powoli doprowadził do spółności kobiet w większych związkach rodowych. Gdy rody rozpadły się na poszczególne spółnoty rodzinne, spółność kobiet zachowała się wśród nich; z niej powoli rozwinął się lewirat, uwzględniający kult przodków i interesy rozwijającej się własności. Takie małżeństwa zbiorowe dotychczas istnieją; dość tu przytoczyć słowa podróżnika Shorte'a, który o Todasach tak mówi: „jeżeli istnieje 4 lub 5 braci, z których starszy, doszedłszy do wieku odpowiedniego, zawrze związki małżeńskie, to jego żona rości prawo do wszystkich jego pozostałych braci, jak do swych mężów, ci zaś, podrosłszy i doczekawszy się dojrzałości płciowej, stają się stopniowo jej mężami. Wszakże jeżeli żona posiada siostrę lub siostry, to one, osiągnawszy dojrzałość płciową, stają się po kolei żonami męża swej siostry lub mężów swej siostry. W ten sposób rodzina, składająca się z kilku braci, może stosownie do okoliczności posiadać albo jedną żonę dla wszystkich, albo kilka. W każdym razie jednak, czy żona będzie jedna, czy też kilka, rodzina mieszka pod jednym dachem i wszyscy jej członkowie pozostają z sobą w bezładnych stosunkach miłosnych“. Jest to czysta forma poliandryi braterskiej, nie obcej i Słowianom, gdyż ustawa kościelna Jarosława z w. XI. zawiera takie postanowienie: „oże dwa brata budut s jedinoju żenoju, episkopu 100 grywien, a żonka w dom cerkownyj“. Istnienie tej formy poliandryi nie da się zaprzeczyć w Hindustanie i Helladzie starożytnej. Niewątpliwie z niej powstał lewirat, jako jej pozostałość, przeżytek. Wedle tej teoryi jest więc lewirat przeżytkiem dawno zamierchłej przeszłości, na którego utrzymanie wpłynął dodatnio kult przodków i powstająca własność rodowa. Wiemy dobrze, czem dla tego kultu jest starszy syn zmarłego, który tylko jedynie może składać obiady duchom przodków; dzieje i różne pomniki

przeszłości bardzo dokładnie a jasno określają to. Jeżeli więc zmarł brat starszy, nie pozostawiając syna, to drogą naturalną rozwinęła się myśl, by młodszy pojął wdowę, aby „wzbudzić imię zmarłego w Izraelu“, jak się wyrażają pomniki literatury hebrajskiej. Kobieta była niewolnicą kupioną czy branką pojmaną, zatem rzeczą, stanowiącą obiekt własności... Taką jest w zarysach ogólnych teoria pierwsza.

Druga mniema, że źródła lewiratu kryją się w prawie własności rodu do kobiety nabytej, czy zdobytej. Można mniemać, że Booz ma prawo poślubić Rutę na tej samej zasadzie, na jakiej ma prawo pierwszeństwa do pokupu i wykupu kawałka ziemi, należącej niegdyś do jego współrodowców. Pozostaje więc mniemać, iż źródłem tej instytucji jest prawo własności na wdowę zmarłego. Ten pogląd podziela Spencer. Zdaje mi się jednak, iż w obyczajach ludów pierwotnych można z łatwością znaleźć inne, o wiele bardziej naturalne objaśnienie tej sprawy. Ponieważ we wczesnych ustrojach społecznych żony uważanemi były jako własność, przeto dziedziczono je w taki sam sposób, jak i inne rodzaje własności. Kiedy czytamy, że wśród „Bellabollahów żona zmarłego przeniesioną zostaje do haremu jego brata“, że pośród Julów „wdowa przeniesioną zostaje do brata zmarłego jej męża“ i t. d... wówczas rodzi się u nas podejrzenie, że wzięcie na własność żony brata, nie ma nic wspólnego z poliandryą. Pogląd ten byłby zupełnie słuszny, gdyby go można było pogodzić z faktem istnienia najstarszej formy lewiratu, pochodzącej niewątpliwie od poliandryi. Fakty współczesne potwierdzają to. Dzisiejszy lewirat wśród Kirgizów niewątpliwie utrzymuje się tylko dzięki małżeństwu przez kupno; płacąc kałym, na który składają się prócz oblubieńca jego współrodowcy, ród nabywa niezaprzeczone prawo własności do kobiety kupionej. W ten sposób sami Kirgizi tłómaczą istnienie tego zwyczaju. Warto wszakże zanotować, że wedle pojęć ludu rzecz kupiona może być wykupioną; nigdy jednak nie zdarzało się, by zwrot kałymu zwalniał wdowę od jej obowiązku. Przeczy też temu tłómaczeniu fakt istnienia starszej formy lewiratu. Mniemam — źródłem lewiratu Kirgizów jest niegdyś istniejąca wśród nich poliandrya. Podtrzymuje go i zapewnia mu względną trwałość małżeństwo przez kupno, oparte na prawie własności rodu do kobiet nabytych. Zdaniem mojem, to tłómaczenie da się zastosować do wszystkich ludów, które znały lub znają tę instytucję, jeśli uwzględnimy w wypadkach poszczególnych wymagania kultu przodków.

Jan Witort.